

Rok I.

1907.



Nr 52.

Czwartek, 26 Grudnia

MARYAWITA

Czciciel

PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Bóg w Trójcy Świętej Jedyny.

DOWODY ISTNIENIA PANA BOGA.

Natura duszy ludzkiej świad-
czy o istnieniu Pana Boga.

Narody północne.

(C. d.)

Reszi Szibatu, wielki kapłan japoński, przedstawiciel szintoizmu (państwo-
wa religia Japonii) objaśnił obecnych, że
reforma, jaka zaszła w religii japońskiej
w XVI w., miała na celu skoncentrowa-
nie czci dla Boga najwyższego, dotąd roz-
proszonej na licznych konei, czyli półbo-
gów. „To Bóg—mówił dalej kapłan, Bóg

istniejący sam przez się jest panem wszech-
rzeczy, a wszystkie inne bogi są tylko
jego objawieniem.“

Buddyści mówili, iż uznają oni bo-
ga najwyższego; bogiem tym jest Miłość,
Dobroć, Miłosierdzie i czuwa on nad
wszystkiem z równą troskliwością. Etyka
buddystyczna przyznaje też teraz ocenę
czynów człowieka w życiu przyszłym, co
bardzo zdziwiło obecnych, gdyż jest to
przeciwnie dawnemu pojęciu nirwany.

W religii Persów przejawia także
tendencja monoteistyczna.

W braminizmie odbywają się wiel-
kie zmiany od kilkudziesięciu lat. Człon-
kowie „bramo-somaj“ czyli „stowarzy-
szenie boga“ poznali biblię i uznali ją,
jako równą z świętymi księgami Wedy,
miłują jednego boga, ojca wszystkich ras.
W Chrystusie ujrzeli jednego z najwięk-
szych proroków ludzkości.

Wychodząc z założenia, że wszystkie
religie dążą w swym rozwoju do mono-
teizmu i różnią się one swą formą ze-
wnętrzną, delegaci mówili o możliwości
stworzenia wspólnej „religii“, o utworze-
niu w przyszłości „konfederacji kościo-
łów.“

Mówiono także o wielkiem pokrewieństwie religii monoteistycznych. Większość rabinów wyjaśniała pokrewność judaizmu i chrześcijaństwa.

Zjazd Chicagowski miał bezwarunkowo wielkie znaczenie w historii religii i zbliżył wielu przedstawicieli kościołów jednej religii, a także przedstawicieli religii różnych i pokazał światu, że kiedyś w przyszłości, przy zbliżaniu się ludów dzięki postępom nauki, rozwijającemu się przemysłowi i szybkości komunikacji, nie jest niemożliwem powstanie czegoś w rodzaju konfederacji religii przy całej ich zewnętrznej różnorodności, która będzie w mniejszym lub większym stopniu zachowana.“

Życie religijne u pogan.

Mówiąc o uczuciach religijnych, jako o jednym z dowodów istnienia Pana Boga, musieliśmy wpierw wykazać, na jakiej podstawie opierają się te uczucia. Widzieliśmy więc, że podstawą uczuć religijnych jest wrodzone człowiekowi pojęcie o Jednej Najdoskonalszej Istocie. Niema żadnego, choćby najwięcej barbarzyńskiego ludu, któryby nie wierzył w Jej istnienie. Niebo, ziemia, wyspy i morza wznoszą swe głosy do niebios wołając: „Ojciec nas, któryś jest w niebie, święć się Imię Twoje.“ Lecz nie dosyć na tem. I druga prośba modlitwy Pańskiej: „Przyjdź Królestwo Twoje,“ płonie z duszy ludzkości. Wszystkie ludy ziemi nie tylko wierzą w istnienie Jednego Boga, ale widzą w Nim swoje życie i szczęście. Boga wszyscy pragną, za Nim tęsknią, Jemu przypodobać się i z Nim na zawsze połączyć się usiłują. Wszystkie niemal myśli uczucia i czyny człowieka są ożywione tą głęboką, nigdy nie przytłumioną, żądzą posiadania Boga. „Albowiem, powiada św. Paweł, w Nim żyjemy i ruszamy się i jesteśmy. Jego bowiem i rodzajem jesteśmy.“¹⁾

Sięgnijmy choć po niektóre przykłady z życia mistyczno-religijnego ludów pogańskich, a zobaczymy, że ten sam Duch Boży ożywia serca wszystkich, zapalając je miłością i pożądaniem Boga a przekonamy się, że całe życie wszystkich ludów ziemi normowane jest i rządzone przez religię. Wtedy poznamy jasno, że religia nie jest przypadkowym dodatkiem natury ludzkiej, lecz jej najżywotniejszym składnikiem duchownym; bo ożywia ją, daje jej siłę i kierunek życiowy, tak iż bez niej natura człowieka nawet istnieć nie może.

Religia Hindusów.

Najbogatsza i najwznioślejsza pod względem mistyczno-religijnym ze wszystkich literatur pogańskich jest religia Indyjska.

Jakkolwiek w Wedach, świętych księgach Indyjskich, znajduje się wiele wyrażen i twierdzeń, które brzmią panteistycznie, — jednakże panteizm Indyjski o całe niebo różni się od panteizmu nowożytnych filozofów Europejskich: Hegla, Fichtego, Schellinga, Hartmana. Ten bowiem zmierza do wyłączenia człowieka z pod wpływu religii; tamten przeciwnie, jeżeli błądzi, to tylko przesadą, że obiecuje człowiekowi zlanie się istotne z Bóstwem (Brahma). Atoli ta przesada znajduje się tylko w niektórych działach Indyjskich, jak Vedanta, Manu. Lud zaś nie wdaje się w filozoficzne dociekania, lecz wybiera z zasad religijnych te, które bardziej odpowiadają jego potrzebom duchownym.

Ponieważ zaś potrzebom ducha ludzkiego najbardziej odpowiada mistyka, — czyli doskonałe, o ile to być może, obcowanie z Bóstwem, przeto Hindus z religijnych ksiąg Wedy zastosował w życiu tylko to, co znalazł w nich najbardziej mistycznego.

Oto niektóre wyjątki z ksiąg Indyjskich:

Brahma (Bóg); czytamy w Vedancie, — nie jest podobny do świata, po za

¹⁾ Dziej. XVII, 28.

Brahmą wszystko jest ułudą, pozorem, nicością.“

By się połączyć z Brahłą potrzeba zerwać. o ile to jest możliwe, wszystkie więzy, łączące człowieka ze światem, t.j. z tem wszystkiem co nie jest Brahłą.

Święty, gdy się oczyści z tego, co go wiąże ze światem, posiadzie Brahłą, którego gdy posiadzie, już nie ma co więcej posiadać.

Zatopiony w Jego szczęściu, już nie pożąda innego szczęścia. Poznając go, już nie więcej poznawać nie pragnie... Staje się Brahłą, który jest wszędzie obecny, który jest prawdą, życiem, szczęściem, niepodzielnym, wiecznym i jednym.

Weda tak mówi o stosunku duszy do Boga:

Poznaj jednego Boga.

Dusza z Istotą Promieniejącą (Bogiem) cieszy się szczęściem. Bóg i dusza łączą się w małym ustroniu serca. On panuje w duszy, jako jej kierownik.

Adoruj Samego Boga. Poznaj Samego Boga. Odrzuć inne rozprawy.

Powinniśmy się zbliżyć do Najwyższej Istoty. Powinniśmy nadstawić Jej ucha, myśleć o Niej, powinniśmy czynić wysiłki, aby się do Niej zbliżyć.

Vedanta znów takie podaje rady przygotowania duszy do zjednoczenia z Bóstwem:

Trzymać na wodzy swe namietności i zmysły, pełnić czyny godne zasługi jest rzeczą konieczną według Wedy, aby zbliżyć się do Boga. Te usiłowania przeto powinny być przedmiotem naszej troski przed zbliżeniem się do Najwyższej Istoty i potem, t. j. po zbliżeniu się do Niej.

Na każdym miejscu, gdzie dusza ma spokój, ludzie mogą adorować Boga. Człowiek może wielbić Boga wszędzie, gdzie znajdzie pokój i ciszę.

W końcu Veda taką obiecuje nagrodę pobożnym:

Ten, kto całkowicie poświęcił swe życie Najwyższej Istocie, będzie w Niej

zatopiony, nie podlegnie ani narodzeniu,¹⁾ ani śmierci.

Gorąco tedy modli się Bramin do Bóstwa, pragnąc połączyć się z niem:

Jako łańcuch, ciężki grzech odczep odemnie. Przewinienia, które popełniłem oddał odemnie. Gdzie nie sięga promienne światło, do świata, gdzie Swar przebywa, przenieś mię o Paramana, do nieśmiertelnego, wiekuistego świata i w nim uczyni mię nieśmiertelnym.²⁾

Ta wzniosła mistyka religijna przybiera formę ustaw i przykazań, któremi się kieruje Hindus w swym życiu codziennym.

Według nich złodzieje, rozbójnicy, wiarołomcy, kłamcy, zaliczeni są do liczby bezbożnych. Wszelako przez pełne skrucy wyznanie win, człowiek może osiągnąć odpuszczenie grzechów i wyzwolenie od kary Bożej.

Księga Manu nakazuje unikać ludzi złych, do których zalicza: bramanów winnych kradzieży, lub innych wielkich zbrodni; ascetów, którzy złamali ślub czystości,—podpalaczy, trucicieli, obłudników,—syna, co bez przyczyny matkę lub ojca opuścił, albo w sporze z niemi żyje,—uwodziciela młodych dziewcząt; tego, który obowiązki swoje niedbale wypełnia,—wreszcie tych wszystkich, którzy przez dobrych ludzi są pogardzani.

„Człowiek nieuczciwy,—powiedziane na innym miejscu wspomnianej księgi,—który majątność swą przez fałszywe świadectwo nabył, albo w złych uczynkach ma upodobanie, nie może być szczęśliwy. Jakakolwiek nędza dotknąć może tego, co cnotę pełni, nie należy nigdy łączyć się z nieczestnymi, rychło bowiem zmienia się los niesprawiedliwych i złych...“ „Braman winien zawsze miłować prawdę, sprawiedliwość, szlachetne obyczaje i czystość. Swoich uczniów, według ich za-

¹⁾ Hindusi wierzą w przechodzenie dusz i ponowne ich odradzanie się.

²⁾ Ludwig. Der Rigveda. 1,100. Dictionnaire des Harmonies. l'ab. le Noir V. Pantheisme.

slugi, nagradzać i karać; swoje mowy, swoje ramię i swe pożądanja na wodzy trzymać. Powinien się wyrzec bogactwa i przyjemności, jeśli te z prawem pogodzić się nie dadzą...“ „Kto cnotę na pokaz nosi, kto chciwy jest i oszukańczy, kto ludzi wiarołomnie podchodzi, kto okrutny jest i potwarze roznosi, ten obyczaje kota ukrywa.“

Często w prawie Manu, wspominane są nagrody i kary w życiu przyszłym, jako pobudka do zachowania nakazanych praw. „Kto przepisów i nauk sprawiedliwości przestrzega, osiąga chwałę na tym świecie i doskonałą szczęśliwość na tamtym. Zbrodniarze dostają się na długie

szeregi lat „do straszliwych miejsc piekielnych;“ w końcu obecnego okresu świata skazani będą na liczne wędrówki, przez różne ciała zwierzęce. I tak oddany pijaństwu Braman, jako owad, robak i tem podobne stworzenie musi się odrodzić. Przez te przeobrażenia bezbożni z grzechów zostaną oczyszczeni i od mук pośmiertnych wybawieni będą.

Religia bramińska wywiera wpływ przeszło na 170 milionów dusz. A przyznać trzeba, że obok wielu niedorzecznych zabobonów, etyka życiowa braminów stoi niekiedy wyżej od moralności dzisiejszych chrześcijan.

(D. c. n.



Pismo Święte.

NOWY TESTAMENT. (C. d.)

Ewangelia według św. Mateusza.

Uwagi do rozdziału II.

Cudowność ocalenia Dzieciątka Bożego od niechybnej śmierci z ręki okrutnego Heroda okazała się jeszcze w jaśniejszym świetle, kiedy św. Józef na rozkaz Boży, „wstawszy wziął Dziecię i Matkę Jego w nocy i uszedł do Egiptu.“ Bo któż mógłby przewidzieć zbrodnicze zamiary Heroda, rzeź niewiństek? Bez wątpienia Sam tylko Bóg.

Nadto w ucieczce Boskiego Dziecięcia do Egiptu miały się ziścić jeszcze inne zamiary Boże, a mianowicie wypełnienie się proroctwa.

Jest to niewątpliwą cechą Boskiego działania, jeżeli ujawnia się w niem niewzruszona moc, niweczająca wszystkie przeciwności i opór ze strony ludzi. Lecz pewniejszym znakiem Boskiego działania jest to, jeżeli dany fakt odnosi się nie do jednego czasu, lecz mieści w sobie cały szereg faktów, należących do przeszłości i do przyszłości, to jest, jeżeli jest proroczy.

Takim właśnie proroczym faktem Boskim była ucieczka Świętej Rodziny do Egiptu.

כי נער ישראל ואהבהו וממצרים קראתי לבני

„Kiedy Izrael był jeszcze młody, Ja umiłowalem go i z Egiptu wezwałem Ja

syna mego,“ ¹⁾ tak brzmi tekst hebrajski proroctwa Ozeasza o ucieczce Pana Jezusa do Egiptu i Jego powrocie stamtąd.

Bóg, obierając sobie lud Izraelski za swego Syna, tak go ściśle zjednoczył ze swoim Synem Współistotnym, że dzieje Messyasza i ludu jego musiały stanowić jedną całość. Lud stał się ciałem, a Chrystus głową. Szczegóły przeto z dziejów ludu Izraelskiego, zapisane w Księgach Świętych, są z natury swej prorocze i muszą zawierać w sobie treść dziejów Messyasza. Jeżeli więc zdarzenia z życia Pana Jezusa podobne są identycznie do faktów z dziejów ludu Izraelskiego, zapisanych w Piśmie Świętem, — jest to najnieomylniejszym dowodem, że są one Messyaniczne. — Tak właśnie dowodzi św. Mateusz, wykazując wypełnienie proroctwa Ozeasza na Panu Jezusie. — Podobnie jak lud Izraelski był wprowadzony do Egiptu, a potem zeń wyprowadzony, tak również to samo powtórzyło się a raczej wypełniło się i dokonało na Jezusie Chrystusie. A zatem Jezus Chrystus jest prawdziwym Messyaszem.

Niewola egipska była symbolem niewoli zła i grzechu; przeto Prorok przepowiadając wyprowadzenie z Egiptu Syna Bożego, prorokował o wyzwoleniu ludu

¹⁾ Ose. XI, 1.

Jego z niewoli zła i grzechu. Wyzwolenie to odbywa się wciąż, lecz w zupełności dokona się w czasach ostatecznych. Wtedy Żydzi i wszyscy wybrani Messyasa będą oswobodzeni z niewoli grzechu, a wprowadzeni do krainy prawdziwej wolności w Bogu. Z proroctwem Ozeasa o wprowadzeniu Pana Jezusa do Egiptu i wyprowadzeniu Go stamtąd łączy się jeszcze proroctwo Jeremiasza o uprowadzeniu Żydów do niewoli Babilońskiej. Tymczasem Herod, omylony od Mędrców, wpadł w wielki gniew i rozkazał pomordować w Betleemie i okolicy wszystkie dziatki aż do lat dwóch, będąc pewny, że w ten sposób zgładzi Dziecię Jezus. Powstał z tego powodu wielki płacz w miasteczku Betleemie i jego okolicy—Rama.

W tem zdarzeniu wypełniło się proroctwo Jeremiasza, które tak brzmi w tekście hebrajskim.

כה אמר יהוה קול ברמה נשמע נהי בכי
תמרורים רחל מבכה על-בניה מאנה
להנחם על-בניה כי איננו:

„Tak mówi Pan: głos w Ramie słyszany, krzyk i gorzki płacz; Rachel opłakuje synów swoich i nie chce się pocieszyć po swoich dzieciach, albowiem nie masz ich.“ I dalej: „Tak mówi Pan: powstrzymaj głos swój od płaczu i oczy twoje od łez; albowiem jest nagroda za trud twój, wyrzekł Pan i wrócisz z nieprzyjacielskiej krainy.“¹⁾

Podobnie jak niegdyś lud Izraelski w części poległ od babilońskiego miecza, a w części został uprowadzony do niewoli, tak iż Rachel, żona Jakóba, a matka całego Izraela, jakoby wstawszy z grobu w Ramie, opłakiwała swe dziatki; tak również podobny płacz rozległ się w tejże Ramie, na tem samem miejscu, w czasie kiedy Głowa ludu Izraelskiego — Pan Jezus ścigany był mieczem Idumejczyka. Widzimy więc, że proroczy szczegół z dziejów ludu Izraelskiego powtórzył się, a raczej wypełnił się w zdarzeniu z życia Dzieciątka Jezus. Widoczną przeto jest rze-

czą, że to Dziecię jest prawdziwym Messyaszem—Głową ludu Izraelskiego, skoro na nim wypełniło się to, co rozpoczęło się wypełniać na Izraelu.

Po śmierci Heroda św. Józef, na rozkaz Anioła, wzięwszy Dziecię i Maryę Matkę Jego, wrócił do ziemi Izraelskiej; a mniemając, że Betleem będzie miejscem zamieszkania Króla Żydowskiego, miał zamiar udać się do tego miasteczka. Lecz słysząc, że w Judei panuje Archelaus równie okrutny, jak jego poprzednik Herod, nadto napomniany przez Anioła, udał się do Nazaretu.

Fakt ten, napozór nie zawierający w sobie nic nadzwyczajnego, był jednak w odwiecznych wyrokach Opatrzności postanowiony i przez proroków przepowiedziany. Dlatego też tak się okoliczności złożyły, że nie spełniła się wola Józefa, ale Boska, i Święta Rodzina była zmuszona zamieszkać w Nazarecie, „aby się wypełniło, co rzeczone jest przez proroków: iż Nazarejskim będzie nazwany.“

Wyraz „Nazarejski“ pochodzi od hebrajskiego „Nazir“ נָזִיר, co znaczy „odłączony, poświęcony.“ Nazarejczykami zwano osoby Bogu poświęcone i w szczególniejszy sposób związane pewnymi przepisami legalnymi i pokutniczymi — na pewien czas lub też na zawsze. Nazarejczycy nie strzygli włosów, nie pili wina, ci szczególniej strzegli się zmazy legalnej. Nazareizm legalny zapowiadał Nazareizm duchowy w Chrystusie i chrześcijanach. Pan Jezus nie należał do Nazarejczyków legalnych, gdyż odłączenie Jego i poświęcenie było duchowe; obrał więc sobie na mieszkanie Nazaret, miasteczko liche, nieznane i wzgardzone, o którym mówiono: „Możeżli co dobrego być z Nazaretu?“

Chciał Ojciec Niebieski, żeby w tej miejscinie mieszkał przez lat trzydzieści Syn Jego Najmilszy „odłączony od grzeszników,“¹⁾ nieznany światu. Chciał Bóg, by Messyasz był prawdziwym Nazarejczykiem w cichości, pokorze, życiu ukrytem, w ubóstwie i modlitwie. Życie które prowa-

¹⁾ Jerem. XXXI, 14, 15.

¹⁾ Żyd. VII, 26.

dzili Nazarejczycy—jak Aaron, Józef, Samson i inni—było tylko cieniem i zapowiedzią istotnego odłączenia Chrystusa od pychy żywota, pożądlivosti oczu i ciała. Święty Mateusz, wykazując żydom wypełnienie proroczych figur na Jezusie Chrystusie, chciał ich upomnieć, iż napróżno oczekują Messyasza pełnego chwały i potęgi ziemskiej, skoro figury prorocze zapowiedziały Chrystusa „Nazarejczyka,” to jest „odłączonego,” wzgardzonego od ludzi, lecz najświętszego u Boga. A takim właśnie był „Jezus, którego zowią Chrystusem.”

(C. d. n.)



Niepokalana Marya Matka Boga.

II.

Marya staje się Matką Boga
i Matką rodzaju ludzkiego
przez Tajemnicę Wcielenia.

(C. d.)

Dlatego Anioł natychmiast dodaje: „A będzie zwany Synem Najwyższego,”¹⁾ — w tekście oryginalnym: Καὶ ὄντος Ὑψίστου κληθήσεται. Ostatni wyraz κληθήσεται—„będzie zwany” pochodzi od καλεῖσθαι—„nazywać się,” które w Piśmie Świętem częstokroć kładzie się zamiast εἶναι—„być.” Stąd wyrażenie „będzie zwany Synem Najwyższego” znaczy to samo, co „będzie Synem Najwyższego;” a będzie — przez

zjednoczenie hipostatyczne.¹⁾ Sprawiedliwie przeto „będzie nazywany Synem Boga, gdyż będzie Nim rzeczywiście.”²⁾ A więc Dziecię Maryi nie będzie Synem Bożym, jak inni ludzie, o których powiada Uczeń Miłości: „Ilukolwiek ich przyjęło Go (Chrystusa), dał im moc, aby się stali synami Bożymi; tym którzy wierzą w Imię Jego.”³⁾ Jezus będzie Synem Boga jedynym i przedwiecznym, — Synem równym Najwyższemu, — „Jasnością Chwały i wyrażeniem Istności”⁴⁾ Bożej, — Słowem Jego Mądrości, — jak Ojciec, z którym jest jednym Bogiem, „mieszkającym w światłości nieprzystępnej.”⁵⁾

Bóg Ojciec, który posyła Go na ziemię—bez rozłączenia z Boskim Początkiem, bez uszczerbku Bóstwa i bez „cienia odmiany,”⁶⁾—chcąc aby i na ziemi odebrał należną chwałę, „da Mu stolicę Dawida Ojca Jego; i będzie królował w domu Jakóbowym na wieki; a królestwu Jego nie będzie końca.”⁷⁾ Syn przeto Maryi przez Nią będzie z rodu króla Dawida, a tem samem będzie prawym dziedzicem jego stolicy. Prawdę będą mówiły rzesze, witając Go słowy: „Hosanna Synowi Dawidowemu.”⁸⁾ I Piłat odda świadectwo prawdzie, wypisując na Krzyżu Syna Maryi: „Jezus Nazareński król Żydowski.”⁹⁾ Jezus będzie królował najprzód nad Izraelem—wybranym narodem. Jednakże nie będzie panował na sposób ziemskich królów, zasiadając na okazałym tronie i popierając panowanie siłą. Bo chociaż ma prawo i w ten sposób okazać królestwo Swoje, nie będzie korzystał z tego prawa i nie użyje tej władzy. Owszem, będzie uciekał przed tymi, którzy będą chcieli przemocą zrobić Go królem ziemskim. „Tedy Jezus poznawszy, iż mieli przyjść, aby

¹⁾ W jednej Boskiej Osobie.

²⁾ Cornel. a Lap. in h. l.

³⁾ Jan I, 12.

⁴⁾ Żyd. I, 3.

⁵⁾ I Tymot. VI, 16.

⁶⁾ Jak. I, 17.

⁷⁾ Łuk. I, 32, 33.

⁸⁾ Mat. XXI, 9.

⁹⁾ Jan XIX, 19.

¹⁾ Łuk. I 32.

Go porwali i uczynili królem, uciekł zaś Sam jeden na górę, — powiada Jan święty. ¹⁾ Królestwo Jezusa będzie wyższe, wewnętrzne i duchowne, a mimo to — owzem tembardziej będzie królestwem prawdziwym. Św. Bernard naturę tego królestwa określił w następujących słowach: „Przyjdź, Panie Jezu, usuń zgorszenia z Twego królestwa, którem jest dusza moja, abyś królował w niej Ty, którzyś winien królować. Przychodzi bowiem łakomstwo i walczy we mnie o tron dla siebie; Próżna chwała chce panować nademną; pycha chce być moją królową; nieczystość powiada: Ja królować będę. Wyniosłość, zazdrość i gniew walczą we mnie; jednakże ja wydaję się silniejszym, bo mówię: Nie mam innego Króla, tylko Pana Jezusa. Przyjdź więc Panie, rozprosz tych wrogów mocą Twoją; króluj we mnie ponieważ Ty Sam jesteś Królem moim i Bogiem moim, który rozrządzasz zbawienia Jakóbowe.“ ²⁾

„Królestwo przeto Jezusa nie będzie z tego świata.“ ³⁾

Syn Maryi nie dopuści, aby cokolwiek w Jego zachowaniu lub otoczeniu mogło kłamać temu słowu, lub niezgodnem okazać się z naturą Jego królestwa. Królestwo to będzie ogołocone z wszelkiej okazałości i blasku; a jednak równego mu nie było i nie będzie. Albowiem Jezus tak będzie królował, jak żaden inny mocarz. Będzie królował nad całym człowiekiem, a zwłaszcza wewnętrznym: nad jego rozumem, wolą, duszą i sercem. Przeistoczy go, uczyni podobnym Bogu, owszem uczestnikiem Natury Bożej, ⁴⁾ — i przyprowadzi go do królowania z Bogiem na wieki. To królestwo Jezusa ogarnie cały rodzaj ludzki. Z ziemi żydowskiej, w której bierze początek, gdyż Żydom „zwierzone są słowa Boże“ ⁵⁾ i „zbawienie z Żydów jest,“ ⁶⁾

— królestwo to rozszerzy się na wszystkich świat. Chrystus będzie królował Swojem słowem, łaską, władzą, pięknnością, a nadewszystko Swoją miłością. Ogarnie wszystkie przestrzenie i zapełni wszystkie czasy. A królestwu Jego jak nie będzie granic, tak nigdy końca nie będzie. Zasadzone na ziemi rozrośnie się, zakwitnie i wyda owoc, aby dokonać się w niebie, kędy wnijdą sami poddani Chrystusowi i królować z nim będą na wieki wieków. Królestwo to przepowiedział niegdyś Daniel Prorok, gdy mówił: „Patrzyłem tedy w widzeniu nocnem, a oto z obłoki niebieskimi jako Syn Człowieczy przychodził, i aż do Starowiecznego (Boga Ojca) przyszedł: i stawili Go przed Obliczem Jego. I dał Mu władzę, i cześć, i królestwo; i wszystkie narody, pokolenia i języki służyć Mu będą; władza Jego władza wieczna, która nie będzie odjęta; a królestwo Jego, które się nie skazi.“ ¹⁾ To samo powtórzył lecz w innych słowach, Uczeń miłości, Jan Święty. „Ja Jan, — powiada w księdze Objawienia, — widziałem nowe miasto Jeruzalem nowe zstępujące z nieba od Boga, zgotowane jako oblubienicę ubraną mężowi swemu. I słyszałem głos wielki z stolicy mówiący: Oto przybytek Boży z ludźmi, i będzie mieszkał z nimi. A oni będą ludem Jego; a Sam Bóg z nimi będzie Bogiem ich. I otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich. I nocy więcej nie będzie; a nie trzeba im będzie światłości świecy, ani światłości słonecznej; bo ich Pan Bóg oświecać będzie i królować będą na wieki wieków.“ ²⁾

Takich rzeczy nikt nigdy nie przepowiedział a żadnemu z synów ludzkich. A przecie takie rzeczy Archanioł przepowiedział o Dzieciątku, które się pocznie w łonie Maryi. W znacznej części przepowiednia ta już się wypełniła i niechybnie wypełni się co do słowa. „Od Pana się to stało, a jest dziwno w oczach naszych.“ ³⁾

¹⁾ Jan VI, 10.

²⁾ Homil. IV super „Missus est.“

³⁾ Jan XVIII, 36.

⁴⁾ II Piotr I, 4.

⁵⁾ Rzym. III, 2.

⁶⁾ Jan IV, 22.

¹⁾ Dan. VII, 13, 14.

²⁾ Objaw. XXI, 2—4; XXII, 5.

³⁾ Ps. CXVII, 23.



ZNAJDIETECIE NIEMOWLĄTKO UWINIONE W PIELUSZKI I POŁOŻONE W ŻŁOBIE.
(Łuk. II, 12).

Marya słysząc te rzeczy, „rzekła do Anioła, jakoż się to stanie; gdyż męża nie znam?“¹⁾ Jakby mówiła: Jestem małżonką, ale dziewicą poślubioną dziewicemu mężowi, który podobnie jak Ja związany jest dobrowolnym ślubem panieństwa. O niepokalana Panno, o Najświętsza, której zaszczyt niesłychany zostania Matką Boga nie wydaje się rzeczą godną okupienia jej za cenę najmniejszej niewierności ślubowi panieństwa,—za cenę nie już przyćmienia świętości, lecz nawet obniżenia jej o jeden stopień! Marya pojmowała jak nikt z Aniołów, że Bóg z Natury Swojej jest dziewiczy; więc postanowiła naśladować Go w tem. Poślubiła Mu, że będzie i na wieki pozostani: żyjącem wyobrażeniem i wiernem odbiciem Jego Czystości Istotnej. Wiedziała z niezachwianą pewnością, że ślub panieństwa uczyniła z Woli Boga; że więc zaniósła ofiarę miłą Jego Sercu. Jakżeby teraz mogła zapomnieć o niej lub pominąć ją? Anioł mówi Jej rzeczy niezrównane, otwiera przed Nią widoki prawdziwie Boskie. Marya rozumie, co Jej ofiarują; wie, o co tu chodzi. Nie rozumie jednakże, w jaki sposób dokona się Tajemnica zwiastowana, gdyż Bóg nie objawił Jej tego. Nie ma wątpliwości co do natury Tajemnicy, ani co do własnego w niej udziału, gdy na nią przyzwoli. Nie może atoli przyzwolić na nią, nie mając rozwiązanego zagadnienia, które z konieczności narzuca się Jej sumieniu.

Bez wątpienia, gotowość Maryi na pełnienie Woli Boga nie zna granic. Przed Wolą Bożą dla Maryi znika wszystko. Gdyby Bóg, przypuszczając rzecz niemożliwą, oznajmił Jej, że ma wyrzec się ślubu Swego,—natychmiast mocą Swej wiary, religii i miłości zanurzyłaby się w posłuszeństwie.²⁾ Ale tego nie przypuszcza i przypuścić nie może. Zawieszając przeto sąd własny, z niewzruszoną wiernością trzyma się pierwszego wyboru Swego Serca. Gotowa raczej wszystko poświęcić, niż nie dotrzymać przyrzeczenia swego;

a przytem gotowa na wszelką Wolę Boga, z prostotą przedstawia trudność Swoją i z pokorą prosi, aby Bóg raczył Jej rozwiązać: „Jak się to stanie?“ Ta niezrównana roztropność, ta niezwyciężona moc duszy, jaką okazuje Dziewica Niepokalana, wzbudza zdumienie w Aniołach, zdobywa ostatecznie Serce Boga i przysposabia Samą Dziewicę do oddania się ciałem i duszą Boskim nad Nią zamiarom.

Wtedy Posel Niebieski, uchylając ostatnie zasłony, odkrywa przed Maryą całą przepaść zwiastowanej Tajemnicy i mówi: „Duch Święty zstąpi na Cię, a Moc Najwyższego zaćmi Tobie. Przetoż i co się z Ciebie narodzi Święte, będzie nazwane Synem Bożym. A oto Elżbieta krewna Twoja, i ona poczęła w starości swej, a ten miesiąc szósty jest onej, którą zowią niepłodną; bo u Boga nie będzie żadne słowo niepodobne.“¹⁾

„Duch Święty zstąpi na Cię, a Moc Najwyższego zaćmi Tobie.“ Jest to jakoby śpiew Anioła—nauczonego od Boga. Mamy tu jedno z owych rytmicznych powtarzań jednej myśli, które według zdania uczonych—stanowiły zwyczajną formę poezji hebrajskiej.²⁾ Na wyrażenie nadmiaru uniesienia i nieogarnionej miłości Boga, —której skutkiem było posłanie Słowa Przedwiecznego,—potrzeba było nawet Archaniołowi uciec się do uniesienia mowy ludzkiej czyli do poezji, gdy ziemskim językiem mówił z Panną Najświętszą. Jakież to święte głębokości, jakie promieniejące przepaści Spraw Bożych ukrywa ta forma poetyczna!

„Duch Święty zstąpi na Cię.“ „Wcielenie odnosi się wyłącznie do osoby Słowa czyli Syna Bożego. On tylko wcielił się i stał się Człowiekiem, nie Ojciec i nie Duch Święty. Jednakże w Tajemnicy Wcielenia udział miała Trójca Przenajświętsza, nie tylko Syn Boży; ponieważ Dzieła Boże „na zewnątrz“—czyli po za Istotą Boga—wspólne są całej Trójcy Przenajświętszej.“ „Gdy Anioł powiedział, że Duch Święty

1) Luk. I, 34.

2) Greg. Nys. Or. de Nativ Christi.

1) Luk. I, 35—37.

2) Fillon, Comm. sur S- Luc.

zstąpi na Maryę i zwiastował, że Moc Najwyższego, którą jest Syn Boga Ojca, zaćmi Dziewicy,—wyjaśnił, że cała Trójca Święta weźmie udział w Tajemnicy Wcielenia,—mówi szesnaste Toletańskie koncylium.¹⁾ Atoli samo dokonanie Wcielenia na podstawie słów Gabryela, przypisujemy Duchowi Świętemu. I słusznie. Duch Święty jest istotną i osobistą Miłością Ojca i Syna. W Nim Ojciec i Syn obejmują się niepojętym aktem miłości; w Nim są szczęśliwi przedwiecznie. Należało więc, aby tenże Duch Święty ogarnął Niepokalaną Dziewicę, tajemniczo zjednoczył Ją z Ojcem i sprawił w Niej cud miłości—Wcielenie Syna Bożego.

Wyrażenie przeto Anioła: „Duch Święty zstąpi na Cię,—możemy oddać w tych słowach: Duch Święty już jest w Tobie, o Maryo,—bo jesteś w łasce; bo w porządku łaski jesteś wyższa nad wszystko stworzenie; a stan łaski jest to dobrowolna, nadprzyrodzona i ubóstwiająca obecność Boga w duszy. Dlatego nie mówię, że „przyjdzie na Cię Duch Święty,—lecz „nadzwyczaj przyjdzie—superveniet;“ więc jako obfitował w Tobie, tak odtąd będzie przeobfitował. „Człowiek gdy skończy, dopiero pocznie,—²⁾—mówi Mędrzec; a mówi to szczególnie o stosunku człowieka z Bogiem, o sprawach Bożych w człowieku. Nieskończony nigdy nie ustaje. Więc Duch Święty, który mieszka w Tobie, o Panno Najświętsza, który jest żyjącym pierwiastkiem Twego życia i już posiada Ciebie tak, że pełna jesteś Jego,—nadzwyczaj i w sposób tajemniczy zstąpi na Ciebie. Uczyni Cię jedno z Ojcem jednością przeczystą, dziewiczą i świętą, z której zrodzi się w Tobie on cud, o który pytasz „jak się stanie“, i będziesz Matką Słowa Przedwiecznego. Nie lękaj się Bóg prawdziwie chciał, abyś Dziewicą była. Jesteś nią i pozostaniesz na wieki. Panieństwo Twoje nie tylko nie jest przeszkodą do przeznaczonego Ci Macierzyństwa; lecz przeciwnie było i jest pierwszym do niego warunkiem i będzie do

niego środkiem. Macierzyństwo nie naruży w Tobie Panieństwa; lecz poświęci je raczej. Nada mu nowy wdzięk, nowy i dla nikogo niedościgniony urok piękności. Albowiem nie człowiek i nie Anioł, lecz Sam Bóg będzie jedynym i wyłącznym Sprawcą Twego Macierzyństwa. Będzie to Dzieło miłości i łaski, Dzieło zjednoczenia i jedności. Stąd chociaż wspólnem ono będzie Trójcy Przenajświętszej, w szczególny sposób stanie się własnem Duchowi Świętemu, który jest kresem żyjącym miłości, zjednoczeniem i dokonaną jednością Ojca i Syna którzy są jedno z Natury.¹⁾ Dlatego oznajmiam Ci, że Tajemnicy Macierzyństwa Twego dokona Duch Przenajświętszy: „Duch Święty zstąpi na Cię.“ (D. n.)

Dzieło Miłosierdzia.

HISTORYA MARYAWITÓW

XI. (C. d.)

Jak powiedzieliśmy, biskup Wnukowski uprzedził wyrok Rzymu w naszej sprawie i własną powagą ogłosił nas jako „heretyków.“ Za jego przykładem poszli inni dostojnicy Polskiego Kościoła. Ks. Popiel arcybiskup Warszawski suspendował resztę naszych kapłanów i ostrzegł przed nimi podwładne mu duchowieństwo. Ks. Antonowicz, administrator dyecezyi Sejneńskiej, 15 lutego 1906 r. ogłosił jako „heretyków“ i ekskomunikował Sejneńskich Maryawitów: Ks. Antoniego Tułabę i ks. Józefa Hrynkiwicza.²⁾ W tym czasie ks. Jaczewski, biskup Lubelski i Podlaski, zawezwał do konsystorza ośmiu podwładnych mu Maryawitów: ks. Tomasza Krakiewicza, ks. Józefa Miłkowskiego, ks. Józefa Nowakowskiego, ks. Piotra Go-

¹⁾ Apud Corn. a Lap. in h. l.

²⁾ Ekl. XVIII, 6.

¹⁾ S. Thom. Summa 3, 9, 32 ar. 1.

²⁾ Na ks. Tułabę rzucił klątwę telegraficznie. Proboszcz w Tykocinie ks. Jodzewicz 15 lutego 1906 r. taką otrzymał depeszę: Sacerdos Tułaba ob haeresim incurrit excommunicationem. Omnes actus sacerdotales prohibiti, cavendum, ne

lińskiego, ks. Franciszka Miazgę, ks. Romana Żmudzkiego, ks. Jana Modrzejewskiego, ks. Zenona Kwieka,¹⁾ i suspendował wszystkich za to, że „nie chcieli potępić aktu zerwania z biskupami Maryawitów z innych dyecezyi.“ Wobec zdania biskupów i ich zarządzeń, duchowieństwo całej Polski wypowiedziało nam walkę i nawoływało lud „do obrony Kościoła Katolickiego.“ Stąd nienawiść ku nam w całym narodzie przybrała niesłychane rozmiary.

Gdy to się działo w kraju, dwaj delegaci nasi ks. Jan Kowalski i ks. Roman Próchniewski bawili w Rzymie i wyjaśniali sprawę Papieżowi. Dnia 8 lutego przesłali Kongregacyi Inkwizycyi i Papieżowi Piusowi X sprawozdanie o naszym rozłamie z biskupami. Przedstawili w niem jako powody rozłamu: a) prześladowanie w Polsce przez biskupów i kapłanów czci Przenajświętszego Sakramentu, którą szerzyli Maryawici, — a jako skutek tego prześladowania: b) nieprawne suspensy Maryawitów i usuwanie ich z parafii gwoili położenia kresu ich pracy i życiu opartemu na zasadach Ewangelii. Wreszcie delegaci, wyrzekając się wszelkich wobec Kościoła przywilejów, domagali się od Papieża c) uznania posłannictwa Maryi Franciszki w naszej sprawie i pozwolenia Maryawitom na swobodne — niczem nieograniczone szerzenie Czci Boga utajonego w Eucharystyi i Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, — jako środków odnowienia chrześcijaństwa.²⁾ Stawiając takie żądania, księża nasi bynajmniej nie spodziewali się przychylnej odpowiedzi. Owszem byli pewni odmowy. Żądanie ich miało inny cel.

Dotąd Rzym łudził nas pięknymi słowami.¹⁾ Podziwiał naszą cierpliwość w znoszeniu prześladowania od władz dyecezy-

praedicet in ecclesia Certifica parochum Pietruszkiewicz. Praelatus Antonowicz.“ To samo po polsku: „Kapłan Tułaba wskutek herezyi wpada w klątwę. Wszystkie czynności kapłańskie wzbronione, strzedz się, żeby nie głosił kazań w kościele. Zawiadom proboszcza Pietruszkiewicza. Prałat Antonowicz.

¹⁾ Ks. Zenon Kwiek — po Encyklice z 5 kwietnia 1906 r. — odstąpił od Maryawitów.

alnych i niezłamaną energię w pracy. Potępił niesprawiedliwość biskupów i duchowieństwa w stosunku do nas.²⁾ Uspakajał nas, że doskonale rozumiemy i zachowujemy dekret Inkwizycyi z d. 4 września 1904 r.; więc biskupi z tego tytułu nie mają prawa nas prześladować.³⁾ W końcu, dodawano nam zachęty do cierpliwego znoszenia przeciwności, polecano dostarczać Rzymowi dokumentów o nadużyciach biskupów i duchowieństwa i zapewniano nas, że sprawa „zgromadzenia naszego będzie powtórnie podjęta w Inkwizycyi i zgromadzenie uzyska aprobatę Stolicy Apostolskiej.“⁴⁾ Na spełnienie tych pięknych obietnic czekaliśmy cierpliwie. Upłynęły trzy lata. Biskupi nie mogąc znieść naszego dążenia do cnoty, umoralnienia ludu i czci Bożej, którą szerzyliśmy, — nie ustawali w prześladowaniu, aż wreszcie zaczęli nas suspendować i wyrzucać z parafii, a nawet z granic dyecezyi. Mimo to wszystko, Rzym milczał i nie zaradzał położeniu. Przyjmował od nas sute świętopietrza, obfite stypendya mszalne i... dalej obiecywał sprawie naszej zwycięstwo nad biskupami Polskimi, jako rzecznikami zacofania i niemoralności. Wobec tego nasi delegaci żądania swoje musieli postawić w taki sposób, aby Rzym jasno wypowiedział się w sprawie Maryawitów, — żebyśmy w końcu coś stanowczego mogli zdecydować o naszej przyszłości.

Sprawozdanie i żądania delegatów naszych w Watykanie i Inkwizycyi przy-

¹⁾ Papież Pius X w Sierpniu 1904 r. zapewniał nas, że potwierdzi nasze zgromadzenie, mówiąc: „Postaram się, aby który z biskupów przyjął was, gdyż przeciw biskupom nie możemy działać, — i potwierdzą wasze zgromadzenie na większą Chwałę Przenajświętszego Sakramentu i na waszą pociechę. Nie bójcie się, nie bójcie się...“

²⁾ Assessor Inkwizycyi ks. Lucari i komisarz tejże Kongregacyi biskup Dominikanin w sierpniu 1905 roku.

³⁾ Sam Pius X i dwaj dygnitarze wspomnieni w dopisku pod № 2 na str. 3.

⁴⁾ Słowa Komisarza Inkwizycyi, który jest głównym Inkwizytorem; co zaś tyczy się dokumentów na duchowieństwo — polecenie Kard. Serafina Vanutellego.

jęto, jako wyraz „zuchwalstwa w stosunku do Głowy Kościoła.“ W sferach kardynalskich zapanowało oburzenie na naszych dwóch „młodych kapłanów.“ Wysocki dygnitarze purpuraci, lubo rozpoczęli ferię karnawałowe i zaniechali zwykłych czynności, — natychmiast zwołali ogólne posiedzenie i naradzili się, co czynić wypada z żądaniem naszych delegatów. Na posiedzeniu zdecydowano, że O. Pius de Langogne z zakonu Kapucynów, konsultor Inkwizycji, przyjmie na siebie rolę pośrednika i wejdzie w układy z delegatami Maryawitów. Jakoż O. Pius zaprosił ich do siebie na dzień 15 lutego do klasztoru kapucynów, na via Barberini. W oznaczonym dniu i godzinie stawili się u wspomnianego zakonnika. Konsultor Inkwizycji powitał ich uprzejmie, prosił spocząć i zaczął rozmowę od tych słów: „Nie sądźcie, aby Rzym źle miał wyobrażenie o kapłanach Maryawitach. Owszem my tutaj, w Kongregacji Inkwizycji, mamy o nich pojęcie jako o ludziach wielkiej cnoty i prawdziwej gorliwości kapłańskiej. Znana nam jest apatya i bezduszość episkopatu Polskiego; uważaliśmy przeto, że Maryawici wstrząsną Kościołem w Polsce, rozbudzą biskupów z uśpienia i odegrają poważną rolę w odrodzeniu życia katolickiego w Polskim narodzie. Biskupi suspendowali was wbrew zasadom Prawa Kanonicznego; takie suspensy nie obowiązują w sumieniu. Nie traćcie nadziei, — że Stolica Apostolska potwierdzi wasze zgromadzenie; możecie się nazywać Maryawitami. Jedno tylko źle zrobiliście, posyłając ostatnie żądanie Papieżowi. Radzę wam odwołać ten papier, bo zgubicie waszą sprawę, — zgubicie waszą świetną przyszłość!..“

Delegaci nasi odwołania swych żądań odmówili stanowczo. Natomiast zgodzili się powtórnie napisać do Papieża i przeprosić go, jeśli „jakim słowem w pierwszym piśmie uchybili Jego Godności i osobie.“ Papier ten złożyli na ręce O. Piusa de Langogne. Konsultor Inkwizycji widocznie zadowolony był z dobrego skutku swego pośrednictwa. Obiecy-

wał księżom naszym, że Stolica Apostolska zbada i rozsądzi sprawę Maryawitów; że weźmie ich w obronę i poleci biskupom zdjąć z nich suspensy. Biskupom zaś obiecywał surowy wyrok Rzymu — za „ich bezbożne tłumienie czci Przenajświętszego Sakramentu.“ Gdy na te słowa ks. Kowalski odezwał się, że „my osobiście pragnęlibyśmy, aby z naszego powodu Rzym nie karał biskupów;“ — konsultor Inkwizycji odparł z oburzeniem: „Vadant ad sathanam, cum impediunt gloriam Dei et animarum salutem!..“ „Niech idą do dyabła, kiedy przeszkadzają Chwale Bożej i zbawieniu dusz!..“ Poczem uważając sprawę za skończoną, radził delegatom naszym powrót do kraju. W końcu dodał, że pierwszą w Rzymie wygraną Maryawitów, a przegraną biskupów Polskich będzie rychłe ukazanie się dekretu Kongregacji Soboru „O codziennej Komunii Świętej.“¹⁾

Ks. Kowalski i ks. Próchniewski spostrzegli, iż Rzym znowu chce zbyć Maryawitów pięknymi słowami i obietnicą wygranej w nieokreślonej przyszłości. Z takim skutkiem swej misji nie mogli wracać do kraju. Postanowili przeto wystąpić wobec samego Papieża i z całą szczerością przedstawić Mu nagość moralną Kościoła w Polsce, a zwłaszcza duchowieństwa Polskiego i wtedy ostatecznie zażądać sprawiedliwego wyroku. Zabrali się więc do pracy. Po paru dniach ułożyli szczegółowe wyjaśnienie sprawy, a z dokumentów — zebranych od ludu — przygotowali dowody niemoralności kapłanów i biskupów Polskich. W dokumencie tym, między innemi, czytamy taki ustęp: „Nie pozostała nam inna droga do przedstawienia tego wszystkiego, o czem — jak sądzimy — winien być powiadomiony Pasterz Powszechnego Kościoła, jak

¹⁾ Być może, iż O. Pius de Langogne dzisiaj zaparłby się słów swoich; jak to uczynił kardynał Vanutelli, gdy go pytano, czy istotnie „polecił nam dostarczyć dokumenty niemoralności duchowieństwa Polskiego.“ Nasi delegaci jednakże mogą mu powtórzyć i stwierdzić prawdomówność przysięgą.

tylko za pomocą pisma przesłanego pocztą. Przesyłamy więc Waszej Świątobliwości: 1) Imiona i nazwiska tysiąca kapłanów z Królestwa Polskiego (z dyecezyi: Warszawskiej, Lubelskiej, Płockiej i Sejneńskiej), którzy prowadzą życie rozpustne, oddane pijaństwu i wyzyskowi, gorszące i świętokradzkie. Wielu z nich jest winnych namawiania penitentów przy Spowiedzi do grzechu nieczystego. Lecz co ważniejsza, prawie wszyscy ci kapłani z ambon i prywatnie bezbożnie powstają przeciwko prywatnej Adoracji Najświętszego Sakramentu, częstej Komunii Świętej i Spowiedzi, oraz przeciwko nabożeństwu do Matki Bożej „Nieustającej Pomocy,” trzeciemu Zakonowi św. Franciszka i innym praktykom przez Kościół uznanym,—częstokroć bluźniąc przeciwko Bogu i nauczając przeciwko prawdzie Chrystusowej. 2) Egzemplarz deklaracyi, którą przesłaliśmy Arcybiskupowi Warszawskiemu, wypowiadając mu posłuszeństwo. 3) Pokorną prośbę do Waszej Świątobliwości o zniesienie suspens, któremi biskupi ukarali Maryawitów za szerzenie Czcii Przenajświętszego Sakramentu i Matki Boskiej „Nieustającej Pomocy,” oraz list ks. Szymanowskiego Maryawity jako wzór, za co został suspendowany i wydany z granic dyecezyi. Dodajemy przytem, że O. Pius de Langogne posiada nasze oświadczenie, które 10 Sierpnia 1905 roku złożyliśmy arcybiskupowi Warszawskiemu, i odpowiedź na nie,—oraz rozporządzenie biskupa Płockiego przeciwko Maryawitom i odpowiedź na nie Maryawitów. Dokumenty rzeczzone konieczne są do wyjaśnienia sprawy naszej.“ Potem następowały wyrazy prośby o wyrok.

Papier ten, dokumenty wspomniane, oraz dowody niemoralności duchowieństwa ¹⁾ delegaci nasi przesłali Papieżowi dnia 18 Lutego 1906 roku. Nazajutrz O. Pius de Langogne powiadomił ich, że

Papież naznaczył im prywatną audyencyę na dzień 20 Lutego. Wedle zawiadomienia, delegaci nasi udali się do Watykanu. Audencyi towarzyszył znany nam konsultor Inkwizycyi. Po zwykłej ceremonii „powitania Głowy Kościoła,” — Papież kazał usiąść księżom Maryawitom i odezwał się do nich w te słowa: „Scripta vestra accepi et perlegi. Quae retulistis in eis, horrenda sunt. Omnia transmissi iudicanda in Congregationem Sacri Officii. Certi estote, quod omnia iuste iudicabuntur. Debetis scire, quod correctio cleri ad Nos pertinet. Vobis autem commendo obedientiam episcopis praestandam. Haec tantum volui dicere vobis. Vultisne obedire his, quae praecipit vobis Vicarius Christi?” — to samo popolsku: „Pismo wasze otrzymałem i przeczytałem. To coście w niem donieśli, są rzeczy straszne. Wszystko przesłałem Kongregacyi Inkwizycyi do osądzenia. Bądźcie pewni, że wszystko będzie osądzone sprawiedliwie. Wiedźcie o tem, że poprawa duchowieństwa do nas należy. Wam zaś polecam posłuszeństwo względem biskupów. Tyle miałem wam do powiedzenia. Czy chcecie usłuchać tego, co wam rozkazuje Zastępca Chrystusa?” Ks. Kowalski rozumiejąc z tych słów, że Papież jako „rzeczy straszne” uważa stan Kościoła Polskiego, a nie nasze zerwanie z biskupami, że zatem osądzi nas sprawiedliwie; ukląkł i oświadczył: „Tak, my zawsze gotowi jesteśmy na pełnienie Woli Bożej“. A Papież na to: „Ale pełnić powinniście nie tylko tę Wolę Boga, którą wy poznaliście, lecz którą nakazują wam wasi przełożeni.“ Wtedy obaj delegaci, klęcząc przed Papieżem—oświadczyli Mu, że „gotowi są wypełniać wszystkie Jego rozkazy“. Pius X pobłogosławił ich i dał im znak do odejścia. Ks. Kowalski jeszcze zatrzymał się i podał Papieżowi prorektwo Samuela o losach arcykapłana Helego, zastosowane do Papieża i dzisiejszej hierarchii Katolickiej. Proroctwo to ułożone było w następujących słowach.

Najświętszy Ojcze!

To mówi Pan: Dlaczego nogą odepchnęliście ofiarę moją i dary moje, któ-

¹⁾ Dowody te były bardziej wstrętne niż te, które podaliśmy o duchowieństwie — z okazji przejścia pod nasz kierunek ludu w kilkunastu parafiach.

re przykazałem, aby ofiarowane były w Kościele: i więcej uczciłeś syny swoje, niż Mnie, abyście jedli pierwociny wszystkich ofiar Izraela—ludu mego? Dlatego mówi Pan Bóg Izraelski: Mówiąc rzekłem, aby dom twój i dom ojca twego służył przed Obliczem Mojem aż na wieki. Ale teraz mówi Pan: niech to daleko będzie ode Mnie; ale ktokolwiek Mnie wielbić będzie, Ja go wielbić będę; a którzy Mną gardzą, będą bezecni. Wszakże nie odejmę zupełnie męża z ciebie od ołtarza Mego: ale aby ustały oczy twoje i wyszła dusza twoja; a wielką część domu twego umrze, gdy przyjdzie do lat męskich (należy to rozumieć duchowo).

A to będzie ci znakiem, co przyjdzie na dwu synów twoich Ofni i Fineesa: Jednego dnia umrą obaj. To znaczy: Jednego dnia przyjdą na Ciebie wdowieństwo i niepłodność,—ponieważ w sercu Twojem rzekłeś: Siedzę królową nie jestem wdową i żałości nie ujrę. I wzbudzę Sobie kapłana wiernego, który według serca Mego i wedle duszy Mojej czynić będzie. To mówi Pan, jak mówił niegdyś do Helego przez męża Bożego. To również będzie Ci znakiem, żebyś wiedział, iż słowo Boże trwa na wieki: Ujrzysz współzawodnika Twego w Kościele, we wszystkim szczęściu Izraelowem, a nie będzie starca w domu Twoim po wszystkie dni. Jednakże nie będziesz mógł sprzeciwić się jemu, chociaż synowie Twoi będą się starali podburzyć Cię przeciwko niemu.“

Pius X wziął to proroctwo, zaraz przy delegatach naszych odczytał je i rzekł: „A więc polecam wam, abyście usilnie trwali na modlitwie“. Maryawici ucałowali stopy Papieża i wyszli.

Ks. Kowalski, proroctwo przytoczone podając Papieżowi, chciał mu przypomnieć, że „Słowo Boże trwa na wieki,“ ¹⁾—czyli nie przestaje obejmować wszystkich wieków, pojedynczych ludzi, całych narodów, a nawet instytucji Boskich; więc ktokolwiek pod to słowo podpada, bywa rozcięty jakoby mieczem.“ ²⁾

¹⁾ I Piotr 1. 25.

²⁾ Objaw. 1. 16.

Proroctwo, podane Papieżowi, odnosiło się do Helego—arcykapłana w Izraelu i na-przód wypełniło się na nim. Sam Bóg zapewnił Fineesa przodka Helego, że „dom jego i dom ojca jego służyć będzie przed Obliczem Bożem na wieki,“—czyli że „potomkowie jego będą arcykapłanami w Izraelu na wieki“. Ponieważ jednak Heli—mimo upomnień Bożych—nie chciał karcić swych synów, lecz pobił ich rozpuścić i ich nadużyciom w Ofiarach, przez co Izrael oddalił się od Świątyni i Ofiar; — Bóg cofnął obietnice swoje, dopuścił na Helego przepowiedziane mu kary i dom jego odrzucił od arcykapłaństwa“.

„To samo proroctwo wypełniło się i na Synagodze żydowskiej. Sam Bóg ustanowił ją; Sam uczynił jej obietnice na wieki i postanowił w wyrokach swoich, że „zbawienie dla świata z Żydów będzie.“ ¹⁾ Ilekroć kapłani Żydowscy odstępowali od Boga i zaniedbywali Chwały Jego, zwracając się do rozkoszy zmysłowych, a za nimi szedł Izrael,—Bóg litował się upadkowi ludu Swego i posyłał doń Proroki. Lecz kapłani Żydowscy—ufni w obietnice Boże — w pysze swej zawsze odrzucali posłannictwo Proroków, samych wysłańców Bożych skazując na „kamienowanie i zabicie“. ²⁾ Wreszcie dla Synagogi posłał Bóg zbawienie, dając jej Syna Swojego—oczekiwanego Messyasza. Jednakże Synagoga wzgardziła Chrystusem i wydała Go na krzyż. Wtedy, mimo obietnic Bożych, kary Helego przyszły i na Synagogę: została odrzucona, a Bóg zbawienie Swoje przeniósł do pogan“.

„Proroctwo to obejmuje i Kościół Katolicki, a zwłaszcza odnosi się do Papieża.“

„Wierzmy, że Sam Zbawiciel zbudował Kościół Swoj; że dał mu Sakramenta Święte i zapewnił mu trwanie po wszystkie wieki. Wierzmy, że przyrzekł Piotrowi, iż „bramy piekielne nie zwyciężą Kościoła“ ³⁾ Wyznajemy również, że Chrystus w osobie Piotra ustanowił w Kościele Zastępców Swoich. Jednakże jasno widzimy i to, że Następcy św. Piotra,—a za nimi cała hierarchia, odstępowali i nie

¹⁾ Jan IV, 22. ²⁾ Mat XXIII, 37. ³⁾ Mat XVI, 18.

przestają odstępować od Woli Chrystusa, zawartej w Ewangelii Świętej; że ołtarze w Kościele Jego zamienili na „stoły kupujących,¹⁾ gdzie od wieków sprzedają Przenajświętszą Ofiarę. Widzimy, że w Kościołach „wystawili dla siebie trony i służą Chrystusowi za godności i pieniądze;²⁾ że sami odstąpili od Boga, zaniedbali Chwałę Jego i zwrócili się do rozkoszy zmysłowych,—a za nimi poszedł lud katolicki. Chrystus, dotrzymując Kościołowi obietnic, niejednokrotnie posyłał Proroków Swoich czyli Świętych, którzy upominali Papieży i biskupów, oraz podawali im środki do reformy obyczajów w Kościele.³⁾ Papież i biskupi zazwyczaj sprzeciwiali się Świętym i prześladowali ich. W końcu jednak uznawali ich posłannictwo, przyjmowali wskazane środki reformy — i Kościół na pewien czas dźwigał się z upadku moralnego.“

„Wreszcie, w naszych czasach rozluźnienie obyczajów w duchowieństwie i odstępstwo od Boga wśród wiernych zapowiadały Kościołowi ostateczny upadek. Chrystus, pragnąc w Miłosierdziu Swojem odnowić Kościół, dał mu „jako ostatni ratunek Cześć Przenajświętszego Sakramentu i Pomoc Maryi. Sam wzbudził kapłanów do szerzenia tej Czi i zażądał reformy duchowieństwa według zasad Ewangelii Świętej. Nadto powołał zastęp dusz, któreby modlitwą i cnotą przyczyniały się do przywrócenia gorliwości pierwszych wieków chrześcijaństwa. Wszystko to Chrystus nazwał „Dziełem Wielkiego Miłosierdzia“ i kazał złożyć Je Papieżowi, mówiąc: „Jeśli odrzucą Miłosierdzie, zostawię dom ich pusty.“⁴⁾

W ten sposób Chrystus chciał przypomnieć hierarchii, że On jest Głową Kościoła; że tylko w Nim jest źródło życia chrześcijańskiego.“⁵⁾

Według rozkazu Chrystusa, całe to Dzieło i życie swoje złożyliśmy u stóp Piusa X,—na przeprowadzenie reformy w Kościele, czyli na „odnowienie wszystkiego w Chrystusie.“ Papież Pius X ofiarowane Kościołowi Miłosierdzie „odepchnął nogą,“ jak niegdyś Heli odepchnął Ofiary Boże. Odtąd zaczęły wypełniać się—względem Papieństwa i hierarchii—te słowa prorocstwa: „Mówi Pan Bóg Izraelski: Mówiąc rzekłem, aby dom twój i dom ojca twego służył przed obliczem Mojem aż na wieki. Ale teraz mówi Pan: Niech to daleko będzie ode mnie: ale ktokolwiek Mnie wielbić będzie, Ja go wielbić będę: a który Mną gardzą, będą bezecni. Wszakże nie odejmę zupełnie męża z ciebie od Ołtarza Mego: ale aby ustały oczy twoje i wyschła dusza twoja; a wielka część domu twego umrze (duchowo), gdy przyjdzie do lat męskich. Jednego dnia przyjdą na ciebie wdowieństwo i nieplodność,—ponieważ w sercu twojem rzekłem: Siedzę królową, a nie jestem wdową i żałosci nie ujrzę (co znaczy: Mam obietnice Chrystusa; jestem oblubienicą Jego, więc mogę znieważać Go, a jednak On mię nie opuści). To również będzie ci znakiem, żebyś wiedział, iż słowo Boże trwa na wieki: Ujrzysz współzawodnika twego w Kościele we wszystkim szczęściu Izraelowem. Jednakże nie będziesz mógł sprzeciwić się jemu.“

Jak się wypełni to proroctwo,—delegaci nasi nie wiedzieli. A mając zapewnienie Papieża, że „sprawiedliwie rozsądzi sprawę naszą,“—złożyli mu od siebie oświadczenie, w którym wyrazili synowską miłość dla Osoby Papieża i przyrzekli dolożyć starań do pojednania się z biskupami. Poczem wyjechali do kraju.

C. d. n.

¹⁾ Mat. XXI, 12.

²⁾ Słowa Pana Jezusa do Maryi Franciszki.

³⁾ W. XIII św. Franciszek z Assyżu; w XIV św. Katarzyna Seneńska; w XVI św. Teresa; w XVIII św. Alfons Liguori i inni.

⁴⁾ Słowa P. Jezusa do Maryi Franciszki.

⁵⁾ Wszystko wyjęte z wyjaśnień M. Franciszki i ks. Kowalskiego.

